

POLSKA WALCZĄCA

KOMBATANT POLSKI NA OBCYZYŃNIE

FIGHTING POLAND - LA POLOGNE EN LUTTE ■ POLISH WEEKLY - HEBDOMADAIRE POLONAIS ■ PRICE: 6 d. - PRIX: fr. 10

(IN USA AND CANADA 5c)

Wychodzi co tydzień

Londyn—Paryż, dnia 22 stycznia 1949 r

Rok XI. Nr. 3

Czy nastąpi wiosenna ofensywa sowiecka?



NA ZACHODZIE BRAK ZGODY

Nie ma co tać: rok 1949 rozpoczął się niedobrze. Pierwsze dwa tygodnie wypadły pewnie niebezpieczne i szkodliwe tendencje.

Przed wszystkim, na tle szeregu spraw, na jednolitym froncie demokracji zachodnich pojawiły się rysy. Jedną z nich jest konflikt pomiędzy Holandią a Indonezją, który sprawił, że Stany Zjednoczone odniosły się krytycznie do Holendrów akurat w momencie, gdy wykazywał się pakt atlantycki, którego jednym z członków jest właśnie Holandia. Nie będziemy wnikać, kto ma rację, analizowali kolonialnych przesądów Ameryki, mitywów postępowania Holendrów itd. Wystarczy stwierdzić, że wszelkie tarcia pomiędzy państwami Zachodu mogą wyjść na korzyść jedynie Sowietom.

Drugą może jeszcze poważniejszą sprawą wywołującą tarcia w obozie narodów wolnych jest Palestyna. Od szeregu miesięcy trątna ona stosunki anglo-amerkańskie, gdyż St. Zjednoczone sympatyzują z Izraelem, podczas gdy W. Brytania nie kryje swych sympatii pro-arabskich, odmawia uznania Izraela i zwalcza go wszelkimi sposobami. Niedawno odnosiło się wrażenie, że idzie ku porozumieniu, ale ostatnie incydenty — wkroczenie Żydów do Egiptu, a zwłaszcza zestrzelenie 5 myśliwców RAF przez samoloty Izraela (pochodzące z Czechosłowacji, czyli dostarczone za aprobatą sowiecką) — wywołały szczególnie niebezpieczny kryzys.

Znowu nie będziemy w tej chwili analizowali, kto ma rację: z pewnością i Amerykanie, i Brytyjczycy (albo raczej Bevin, który w tej sprawie działa wbrew znacznej części opinii), a także Żydzi i Arabowie, wszyscy popiehlili jaskrawe błędy. Najważniejsze jest w każdym razie to, że pozwolono na wytworzenie się sytuacji, z której korzyści może osiągnąć jedynie Rosja.

Solidarność Zachodu jest kwestią

kapitałnej wagi. Stanowi warunek skutecznego przeciwstawiania się imperializmowi sowieckiemu. A jednak zaledwie zlikwidowano konflikt na tle Rury, już pojawiły się nowe.

POLITYKA TRUMANA

Drugim czynnikiem, który kryje w sobie niebezpieczeństwo, są przemiany w taktyce i nastawieniu polityki amerykańskiej. Są tu do zanotowania takie fakty, jak:

1. Wystąpienie Trumana na temat rzekomych różnic na Kremlu i jego zapowiedź, że poświęci cztery lata swej prezydentury poszukiwaniu porozumienia z Rosją, przy czym prezydent wyraźnie uważa, że jeżeli tylko Rosja przestrzegać będzie Jalty i Poczdamu, to już wszystko będzie dobrze.

2. Ustąpienie Marshalla i mianowanie sekretarzem stanu p. Achesona, który ze względu na swoją przeszłość i związanie z nieszczęsną polityką Roosevelta, nie budzi zbyt wiele zaufania i którego dojsie do władzy oznaczać może zmniejszenie wpływu czynników wojskowych na politykę amerykańską. Te czynniki zaś miały najbardziej trzeźwy pogląd na sytuację.

3. Wreszcie łączy się z tym pewne ograniczenie programu zbrojeń amerykańskich. Budżet zbrojeniowy wprawdzie wzrósł, ale nie w tym stopniu, w jakim byłoby to konieczne i jak tego domagali się szefowie sił zbrojnych.

NADZIEJE AMERYKAŃSKIE

O ile przed paru miesiącami Amerykanie poważnie liczyli się z możliwością zbrojnej agresji sowieckiej i zastanawiali się nad tym, czy jej

nie uprzedzić, to obecnie najwyraźniej doszli do przekonania, że Rosja nie zaryzykuje konfliktu i że wobec tego można spokojnie czekać na dalszy rozwój wydarzeń. Odradzają się nadzieje, że przywódcy sowieccy uznają nierealność rachub na zawalenie się kapitalizmu amerykańskiego, na których budowali wszystkie swoje plany i w rezultacie zdecydowali się na jakieś ułożenie współżycia.

Jednym z argumentów, które wysuwa się obecnie w Ameryce przeciw nadmiernej rozbudowie zbrojeń czy to amerykańskich czy zachodnio-europejskich jest, że Rosja w gruncie rzeczy pragnie tych zbrojeń, gdyż spodziewa się, że wysiłek zbrojeniowy Zachodu opóźni odbudowę gospodarczą albo zgoła spowoduje kryzys i nędzę, która jest sprzyjającym warunkiem dla komunizmu. Dlatego chwilowo hasłem dnia jest: dobrobyt przede wszystkim.

WYBÓR MA ROSJA

Ala wszystko to już było. I to nie tak dawno, bo zaledwie rok temu.

Styczeń 1948 był bardzo podobny do stycznia 1949. Rosja trzymała się spokojnie, a Zachód kładł główny nacisk na plan Marshalla czyli na gospodarczą odbudowę Europy zachodniej.

W parę tygodni później przewrót komunistyczny w Czechosłowacji spowodował radykalną zmianę nastrojów. Następnie kryzys berliński powiększył jeszcze gorączkę. Zachód wówczas ocknął się, wyzbył złudzeń, przystąpił do zbrojeń.

Teraz znowu dalszy rozwój wydarzeń zależy od Rosji. Jakie wnioski wyciągnie z sytuacji? Czy uzna tym razem, że lepiej nie płoszyć złudzeń

Zachodu? Czy też raczej — co bardziej odpowiada temperamentowi sowieckiemu — zdecyduje, że należy wykorzystać rozdziwki pomiędzy mocarstwami Zachodu dla osiągnięcia nowych korzyści?

Terenów możliwej „ofensywy wiosennej” Sowietów nie brak. Można sobie wyobrazić wzmoczoną próbę uzyskania wpływów w państwie Izraela przez wykorzystanie konfliktu anglo-żydowskiego. Gdyby taka próba powiodła się, czego nie można wykluczyć, aczkolwiek chwilowo nie ma po temu wskazówek, Rosjanie mogliby wznowić ofensywę przeciw Turcji i Persji i mieliby możliwość wywierania presji na ich tyły.

Na drugim końcu „frontu” wzmagające się ataki propagandy sowieckiej przeciw Finlandii każą się liczyć z możliwością interwencji sowieckiej, zwłaszcza jeżeliby Szwecja pod wpływem Norwegii wkroczyła na drogę choćby pośredniej współpracy z Zachodem. Sowiety mogłyby się wówczas zdecydować na włączenie sił Finlandii do swego systemu obronnego.

Pośrodku Niemcy pozostają wulkanem, który w każdej chwili może wybuchnąć. Rosjanie zapowiedzieli już, że sytuacja rozwine się tam wedle wzorów z Korei, a w południowej Korei nie brak było prób rewolucji, organizowanych z Korei północnej, komunistycznej. Nie można wykluczyć jakiegś komunistycznej partyzantki w Niemczech zachodnich.

W zimnej wojnie, jak w wojnie prawdziwej, nie może być trwałego uspokojenia.

KAZIMIERZ ALBAN

MACZUGA

Ośmy batalion strzelców Pierwszej Dywizji Pancерnej nazwano po tej bitwie „krwawymi koszulami”. Ośmy batalion strzelców szczęście miał wtedy cholernie, gdy otaczając Niemców, sam otoczony Niemcami,

przez trzy dni, przez trzy noce atakowany bez przerwy, przetrwał pod ogniem, w błocie, w gorączce, bezsenności, do ostatniego zmęczenia i do ostatniej konserwy, z rannymi obok zdrowych, bez wody, bez łączności. —

Przetrwał, lecz kiedy inni przyszli go wreszcie luzować na owym wzgórzu, które nazwano później Maczugą, na zbiorówkę do rozkazu stanęła tylko połowa. Szefowie stan w kompaniach sprawdzali bardzo długo,

liczyli i liczyli, w notesach gryzmolili, otówek w zębach gryźli, czytali listę całą, i w końcu meldowali, że nikt się nie pomylił, że tak, że tyle tylko z kompanii pozostało.

Drogami ustłanymi smrodem niemieckiej kłeski, śmieciem i ciałami, wozów i samochodów, ośmy batalion strzelców Pierwszej Dywizji Zwycięskiej w zimnym jak lód milczeniu przechodził do odwodu.

Drużyna za drużyną i pluton za plutonem, kompania za kompanią, rzędami, sztyk bojowy, obdarci, czarni, straszni, żenicie rozszereżone, batalion szedł, a w górze szumił mu las dębowy.

JAN WINCZAKIEWICZ

Bogaty plon i zagrożona przyszłość

PRACA DLA POLAKÓW

Akcja zatrudnienia skoncentrowana jest w zasadzie w centrali londyńskiej BIP-u lecz prowadzi ją również 4 placówki terenowe — mianowicie: w Glasgowie, Manchesterze, Bradfordzie i Bristolu. Za pośrednictwem BIP-u znalazło dotychczas pracę około 4 tysiące osób. Większość z nich ze względu zarówno na kwalifikacje własne, jak i możliwości praktyczne podjęła pracę fizyczną. BIP ma jednak najlepsze wyniki spośród wszystkich organizacji brytyjskich i polskich w umieszczeniu Polaków w zatrudnieniach zgodnie z ich kwalifikacjami zawodowymi.

Dla celów pośrednictwa pracy BIP rozbudował szeroko swe kontakty w świecie pracodawców. Zdobytą są one przez umieszczanie ogłoszeń w prasie brytyjskiej, przez składanie ofert na ogłoszenia pracodawców, przez odwiedzanie większych przedsiębiorstw przez przedstawicieli BIP-u. Zarówno w Londynie, jak i na prowincji utrzymywane są ożywione stosunki z *Ministry of Labour*. Poszukujący pracy informowani są o możliwościach zatrudnienia przez umieszczanie wiadomości w prasie polskiej, przez odczyty w obozach i hostelach oraz komunikaty organizacyjne.

SPRAWY PRAWNE I EMIGRACYJNE

Dział prawny ma wciąż duży wpływ interesantów. W okresie od 1 kwietnia do 30 października ub. r. udzielono w BIP-ie 2275 porad prawnych, z czego połowę osobom, które odwiedziły BIP osobiście. Chodziło tutaj o sporządzanie dokumentów, o załatwianie pozwoleń na

otwieranie przedsiębiorstw, o renty wdowie czy inwalidzkie, o odszkodowania za wypadki przy pracy, sprawy rozwodowe i wiele innych. Po ważnym sukcesem działu porad prawnych BIP-u było wywalczenie od szkodań dla członków SPK od nieuczciwych firm załatwiających wysyłkę paczek do Kraju.

W sprawach emigracji BIP utrzymuje kontakt z Oddziałami SPK w różnych krajach oraz z przedstawicielami państw emigracyjnych w Londynie. Opracowane zostały przepisy emigracyjne do krajów, do których głównie kieruje się polska emigracja. W niektórych wypadkach pomagano w uzyskaniu kontraktów pracy dla emigrujących. Ważnym wydarzeniem w tej grupie zagadnień była akcja umieszczania studentów polskich na uniwersytetach amerykańskich, która rozwija się coraz pomyślniej.

Informacje ogólne były udzielane w setkach najrozmaitszych spraw. Na czoło wysuwały się tu kwestie nauki młodzieży, kursów zawodowych, interpretacji przepisów wojskowych i demobilizacyjnych. W czasie ostatnich kilku miesięcy zwróciło się do BIP-u 2782 osób.

PRZYKRY ZNAK ZAPYTANIA

Na działalność BIP-u przewidziano określoną kwotę, która miała wystarczyć na dwa lata. Jest ona obecnie na wyczerpaniu. SPK nie może znaleźć potrzebnych sum w ramach własnego budżetu. Okres 2-letni dobiega końca i jeżeli nie znajdą się środki na prowadzenie BIP-u, to już od 1 stycznia 1949 r. działalność jego ulegnie poważnemu zwężeniu, a w ramach przyszłego

roku budżetowego (tzn. od I.V. 1949) może w ogóle zabraknąć środków. Wiadomości tej udzielił władze naczelne SPK, które uważają, iż powinny poinformować zawczasu społeczeństwo polskie o redukcji tej ważnej akcji samopomocowej.

Należy podkreślić z naciskiem, że pomoc BIP-u nie ograniczała się do członków SPK. Każdy Polak, który zwracał się o poradę lub pomoc, był jednakowo obsługiwany. Z tej przyczyny zapewnienie BIP-owi dalszego istnienia jest ogólnym interesem społecznym.

Artykuł poniższy poświęcamy zagadnieniu Biura Informacji i Porad SPK [BIP], które było i jest pożytecznym organem działalności naszego Stowarzyszenia a którego przyszłość staje pod dużym znakiem zapytania.

Z BIP-u KORZYSTAJĄ TYSIĄCE

W przekonaniu, że społeczeństwo emigracyjne zapewnić należy jak najlepsze podstawy materialne, SPK położyło od początku swej działalności duży nacisk na indywidualne zagadnienia praktyczne. Ponieważ własne środki polskie były zbyt małe dla masowego organizowania warsztatów pracy, za jedną z najważniejszych czynności uznano udzielenie odpowiedniej porady i umieszczenie Polaków w jak najkorzystniejszy sposób w brytyjskim życiu gospodarczym.

Wychodząc z tych założeń, powołano na początku 1947 roku Biuro Informacji i Porad SPK, popularnie nazywane BIP-em. Praca została nastawiona na cztery główne kierunki: zatrudnienie w Wielkiej Brytanii, porady prawne, emigrację i informację ogólną.

Łość zagadnień, jak również ilość zgłaszających się osób stale wzrastała. W ciągu pierwszych dwóch lat istnienia BIP-u zgłosiło się o poradę lub pomoc około 20 tysięcy osób, głównie z terenu Wielkiej Brytanii, lecz również ze wszystkich innych krajów świata, gdziekolwiek tylko znaleźli się Polacy. Personel BIP-u stopniowo wzrastał, osiągając w bieżącym roku liczbę 16-tu osób, z czego 12-cie pracuje w dziale zatrudnienia.

Brytyjska popularna gazeta niedzielną „People” zamieściła z początkiem tego roku artykuł S. Buchanana, pod wymownym tytułem: „Każde Polakom: pracować albo wynosić się”. Temat artykułu już wysłuchany: „Polacy w W. Brytanii żyją na koszt podatnika brytyjskiego i nie chcą pracować”. Ci z nas, którzy lepiej poznali ten kraj, nie przywiązują już większej wagi do podobnych wystąpię. Są zbyt mało rzeczowe, zbyt przesadne i za gorliwe w demonstrowaniu niechęci, aby mogły być traktowane poważnie przez rozsądnych Brytyjczyków.

Niemniej nie ułatwiają nam życia w W. Brytanii. Naszą reakcją na podobne napaści publiczne powinno być nadsyłanie do gazet brytyjskich otwartych listów, zawierających sprostowania poparte faktami i cyframi, zwiecznych i krótkich, utrzymywanych w tonie grzecznym i beznamitnym. Trudności językowe można łatwo pokonać prosząc o pomoc swoich przyjaciół Brytyjczyków.

Większe szanse ukazania się w druku mają listy od osób pełniących jakieś funkcje zawodowe lub społeczne w dziedzinie pokrewnej tematu danego zagadnienia, np. kiedy podpisujący list może dodać do swego nazwiska — powiedzmy: sekretarz SPK, Zjednoczenia Polskiego, Związku Rzemieślników i Robotników Polskich itp. Ale i listy otwarte podpisane przez zupełnie prywatne osoby mają szanse trafienia na łamy pisma brytyjskiego, łatwiej niż nam się to wydaje. Szczególnie jeżeli chodzi o prasę lokalną.

W wypadku kierowania listów do poszczególnych osobistości z zastrzeżeniami co do ich opinii lub podanych faktów, np. do ministra po jego przemówieniu, należy spodziewać się od adresata — odpowiedzi, nieraz zawierającej wyjaśnienia. W razie otrzymania takiego listu można skorzystać z przyjętego w W. Brytanii zwyczaju i opublikować w prasie całość lub istotne fragmenty tej korespondencji.

Jasna sprawa, że tak w pierwszym, jak i w drugim wypadku, wszystko zależy od dobrej woli redakcji danego pisma. Doświadczenia polskie co do tych dróg protestowania opinii publicznej w W. Brytanii są raczej pozytywne i powinniśmy je wykorzystywać, nie zrażając się, jeżeli czasem nie dadzą wyniku.

Daleko mniejsze znaczenie mają nasze wystąpienia na czysto polskim podwórku. Polacy nie grzeszą brakiem temperamentu i lubią po każdej przykrości ze strony obcych nawymyślać i wyzłazić się na łamach emigracyjnej własnej prasy. Z pewnością nasi gospodarze interesują się, co tam też ci Polacy między sobą mówią i piszą. Ale każdy z nas przyzna, że mało z tego pożytku, prócz rozładowania swego poczucia krzywdy złudzeniem: „Ho, ho, ale nagadałem im! Maja za swoje!”. Niestety p. Buchanan nie czyta polskiej prasy, bo gdyby mógł czytać, może byłby sprawiedliwszy w swoich sądach o Polakach.

Na szczęście naród brytyjski nie kształtuje swego stosunku do polskich uchodźców według opinii buchananów. Stosunek ten wykazuje, że Brytyjczykom nie jest obce poczucie sprawiedliwości, a również zrozumienie wspólnych korzyści.

Ze swojej strony także mamy coś niecoś do zrobienia, aby ten stosunek był dobry. Dlatego nie pozostawiając bez rzeczowej odpowiedzi niechętnych nam wystąpię prasowych i in., każdy z nas na własną rękę, jak też wszyscy w zgodnym wysiłku powinniśmy dążyć do ustalenia dobrej o nas opinii na podstawie naszej pracy, wiedzy i kultury w życiu osobistym i społecznym.

Jeżeli pod tym względem będziemy zupełnie siebie pewni, ta świadomość pozwoli nam reagować na wybuchy obcej niechęci nie oburzeniem i rozżaleniem, lecz rzeczową repliką lub po prostu wzruszeniem ramion.

Euro

Z dni chwały

Mija obecnie 4-ta rocznica rozwiązania bohaterskiej Armii Krajowej.



Patrol A. K. pod Nowogródkiem, 1944 r.

Wielki konkurs z nagrodami „Polski Walczącej”
Pierwsze szczegóły na ostatniej stronie niniejszego numeru

Redakcja „Kacika Kombatanta we Francji” mieści się w lokalu Samopomocy b. Kombatantów:
20 rue Legendre, Paris XVII-e tel. WAGram 00-45 [metro Malesherbes lub Villiere].

Kacik Kombatanta we Francji

Prenumeratę „Polski Walczący” we Francji można zamawiać, przysyłając zgłoszenia na adres: 20, rue Legendre, Paris XVII. Wpłaty za prenumeratę należy uiszczać na konto:
Paris C.C. 6865-22.

Uwaga — uchodźcy wojenni w Niemczech i Austrii

Artykuł Jean Couvreaux, który ukazał się w „Le Monde”, największym paryskim dzienniku, zmusza nas do zwrócenia jeszcze raz uwagi polskich uchodźców na możliwości osiedlenia we Francji.

Opierając się na danych urzędowych ministerstwa obrony narodowej, J. Couvreaux podsumowuje wyniki pracy niemieckich jeńców wojennych we Francji. Jak z tego bilansu wynika, w okresie czterech lat przeszło milion jeńców dostarczyło Francji setki milionów robotodniów. Początkowo jeńcy byli kierowani do prac we wszystkich ważniejszych gałęziach gospodarki narodowej, jak rolnictwo, górnictwo, odhodowa zniszczeń wojennych, zapory wodne itp. Później jednak, na skutek stopniowego odpływu jeńców wojennych, a zwłaszcza począwszy od układu amerykańsko-francuskiego z marca 1947 r. w sprawie planu zwalniania jeńców wojennych, pierwszeństwo do korzystania z ich pracy uzyskały podstawowe gałęzie produkcji: górnictwo i rolnictwo.

Tymczasem z końcem roku 1948 ostatni jeńcy wojenni opuścili Francję. Wprawdzie od dłuższego już czasu pracowali we Francji przeszło 137 tysięcy jeńców wojennych na podstawie zawartych kontraktów pracy, jako „pracownicy wolni”, jednakże i te kontrakty właśnie wygasają: władze francuskie oceniają, że zaledwie 84 tysiące pracowników wolnych odnowi kontrakty na dalszy rok; reszta powróci do siebie.

Jak długo potrwa sprawa DP?

Akademia Nauk Moralnych i Politycznych we Francji ogłosiła na początku bieżącego roku konkurs na prace, na sześć różnych tematów. Konkurs ten rozstrzygnięty będzie aż w roku 1952.

Jednym z tematów konkursowych, który będzie nagrodzony „Prix Bordin”, jest — „Zagadnienie prawne i społeczne, które powoduje sytuację wysiedleńców”.

Jak widzimy, francuska Akademia jest przewidująca i nie myśli, że zagadnienie DP da się tak łatwo i szybko rozwiązać i że w Roku Pańskim 1952 jury konkursu wciąż jeszcze będzie miało możliwość studiowania problemów DP jako czegoś aktualnego.

Co do nas, to wolelibyśmy, aby w tym czasie zagadnienia DP zajmowały już tylko historyków i archiwistów.

W tym stanie rzeczy Francja stała przed palącą koniecznością zdyktowania za wszelką cenę nowych pracowników celem przynajmniej częściowego pokrycia ubytku rąk robotniczych.

Szczególnie ostro występuje to zagadnienie w rolnictwie w związku z przyszłymi wiosennymi robotami. Tym właśnie należy tłumaczyć ostatnie posunięcia Francji, jak kontynuowanie tzw. imigracji bezpośredniej odnośnie uchodźców wojennych, (miała ona być — jak podawaliśmy w swoim czasie — zamknięta z dniem 15 listopada ub. r.), czy też specjalne naciski na zagadnienie imigracyjne, występujące w rozmowach francusko-włoskich.

Z tej sytuacji powinni — naszym zdaniem — skorzystać polscy uchodźcy wojenni przebywający w Niemczech i Austrii. Odnosne decyzje należy jednak powziąć już teraz, póki jest czas. Istnieje bowiem poważne niebezpieczeństwo, iż jeśli Francja poradzi sobie z wiosennymi robotami rolnymi, zainteresowanie jej masą uchodźców wojennych, jeśli może nie ustanie zupełnie, to w każdym razie poważnie się zmniejszy. A do tego nie możemy dopuścić!

Wciąż należy mieć na uwadze to, że po zakończeniu działalności IRO (w połowie 1950 r.) nie można pozostać w Niemczech. Tymczasem znane są powszechnie trudności pociągające się przed możliwościami emigracyjnymi do Stanów Zjednoczonych. Omawiane one były już niejednokrotnie w sposób wyczerpujący na łamach „Polski Walczący”. Argentyna, która do niedawna przyjmowała poważnie liczby uchodźców wojennych, ostatnio zamknęła swe granice dla emigracji; nie tylko odmawia nowych promes, lecz nawet nie honoruje promes już udzielonych. Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, nie należy się liczyć z szybką zmianą stanowiska władz argentyńskich w tym zakresie. Inne kraje są albo bardzo mało chłonne, albo też nie wyszły jeszcze ze stadium początkowych teoretycznych planowań imigracyjnych.

Silną rzeczą tedy należy zwrócić większą uwagę na możliwości czasowego osiedlenia się — do czasu powrotu do wolnego Kraju — w wolnej części Europy, we Francji.

ST.P.

Sensacyjny raport

Francja w ostatnim tygodniu ma swoją sensację. La Cour des Comptes, instytucja odpowiadająca polskiej Najwyższej Izbie Kontroli Państwa, która przeprowadza kontrole rachunkowości publicznej, nie tylko od strony formalnej, ale i co do celowości wydatków, ogłosiła swój raport doroczny. Sprawozdanie przedłożone szefowi rządu zawiera całą długą listę przykładów rozrzutności poszczególnych ministerstw czyniących wydatki, które nawet w najlepszych czasach byłyby do dyskusji.

Czego tam nie ma! A więc i bezsensowne przeprowadzki poszczególnych urzędów co kilka miesięcy, i zakup drogich dywanów i mebli stylowych dla urzędów poszczególnych biur itp. Zdaje się najdłuższą listę grzechów na resort spraw wojskowych, choć i inne ministerstwa a nawet urzędy prowincjonalne odznaczyły się hojną ręką. Cała prasa na naczelnym miejscu podaje najrozmaitsze szczegóły z tego długiego raportu, który jako dokument urzędowy został ogłoszony w „Journal Officiel”.

Oczywiście, że każde pismo wyciąga wnioski polityczne z tych niepolitycznych wykroczeń. Jednocześnie w „Journal Officiel” ukazują się urzędowe wyjaśnienia poszczególnych ministerstw co do stawianych im zarzutów. *Assemblée Nationale*, kończąc swą sesję na rok 1948 zaleciło jednogłośnie rządowi ukaranie winnych do końca stycznia. Wówczas rozpocznie się w parlamencie dyskusja nad raportem *La Cour des Comptes*. Będzie ona prawdopodobnie jedną z sensacji rozpoczynającego się roku.

Towarzystwo Przyjaciół Demokracji w Polsce

„Les Amis de la Démocratie en Pologne” jest beniaminkiem stowarzyszenia polsko-francuskiego; powstało ono w momencie zadania demokracji w Polsce decydującego ciosu: niedługo po układach jałtańskich, gdy we Francji panowała najbardziej nieprzychylna atmosfera dla polskiego obozu niepodległościowego.

Nazwa Towarzystwa początkowo odstraszała wielu rodaków, gdyż słowo „demokracja” budziło (i budzi jeszcze!) czujność prawdziwych demokratów. Tak już bardzo zostało splugawione! Po pierwszych jednak wystąpieniach publicznych „Tow. Przyjaciół Demokracji w Polsce” wszelkie mgły zostały rozwiane. Chociaż stowarzyszenie postanowiło działać na płaszczyźnie kulturalnej, uwytłumiając w szczególności wkład Polski do kultury europejskiej, z konieczności musi ono dotykać problemów o charakterze politycznym, bo dziś wszystkie dziedziny życia „politycznizacji się”. Punktem wyjściowym dla zagadnienia poruszanego na zebraniach Towarzystwa jest sprawa demokracji.

„Tow. Przyjaciół Demokracji w Polsce” urządziło co pewien czas zebrania publiczne, najczęściej w jednej z sal Sorbony. W ubiegłym sezonie szczególnie udane było zebranie poświęcone ruchom społecznym i narodowym w Polsce w r. 1848, z okazji setnej rocznicy „Wiosny Ludów” obchodzonej uroczystością w całej Francji.

Oprócz zebrania publicznych Towarzystwo urządziło także odczyty dla swych członków, w formie zebrania zamkniętych. Gromadzą one mniejszą liczbę osób, lecz za to uczestnicy rekrutują się z elity społeczeństwa francuskiego. W ramach ostatnich kilku tych zebrania zamkniętych p. Maria Czapka opowiadała swe wspomnienia z czasów okupacji w Kraju, a red. Czesław Poznański mówił o Kominternie i Kominformie, widzianych oczyma Polaka. Ostatnio red. Jerzy Jankowski wygłosił odczyt o niektórych aspektach federalizmu europejskiego.

JER

„Wieczór rodzinny” w Lens

W dniu 2 stycznia odbył się staraniem Koła b. Grenad. SPK w Lens „Wieczór rodzinny”, połączony z uroczystością wręczenia dyplomów honorowych w uznaniu połączonych zasług dla dobra sprawy polskiej i 1. Dyw. Grenadierów we Francji. Dyplomy honorowe otrzymali p.p.: dr Schaffner, mer miasta Lens, Roger Veroust, szef biura Prefektury w Arras, Alfred Falce, b. urzędnik biura dla obokrajowców w Lens, H. Staniszewski i N. Krzyżaniak. Dalsze rozdanie dyplomów nastąpi w b. roku.

Z tej okazji zostały wygłoszone okolicznościowe przemówienia prezesa Koła, jak również i udekorowanych. Wyrażono w nich zapewnienia współpracy i pogłębienia przyjaźni francusko-polskiej.

„Wieczór rodzinny” upłynął w miłym i radosnym nastroju pozostawiając przyjemne wspomnienie tak wśród dorosłych, jak i wśród dzieci. Na pożegnanie każde dziecko otrzymało upominek gwiazdkowy. Zarząd Koła jak najuprzejmiej dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania „Wieczoru rodzinnego” Grenadierów.

Poświęcenie sztandaru ZUPRO

W dniu 2 stycznia b.r. odbyła się w Paryżu uroczystość wręczenia sztandaru Okręgowi Paryskiemu Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu we Francji.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w Kościele Polskim gdzie solemna Msza św. odprawił ks. proboszcz Gałęzowski, a wniosło kazanie wygłosił ks. kapelan Florian Kaszubowski — członek ZUPRO.

W czasie Mszy św. byli obecni liczni przedstawiciele władz francuskich m. in.: płk. Campana z Gabinetu Wojskowego Prezydenta Republiki Francuskiej, major Denamur w imieniu prez. Paul Ramadur, Ministra Obrony Narodowej, jak również przedstawiciele poszczególnych departamentów MSW i MSZ, b. dowódcy ugrupowań FFC i PFI, delegaci organizacji kombatanckich i resystanciekich wraz z pocztami sztandarowymi.

Przy poświęceniu sztandaru — jako rodzice chrzestni — asystowali: gen. Dejussieu-Pontcarral (w zastępstwie por. Bitaud, dyrektor Gabinetu), p. Józefowa Mickiewiczowa, major Jean Mouly, *maitre* IV Arrondissement (dzielnicy) Paryża p. Fr. Granier, ks. Fl. Kaszubowski, p. Hanna Nurkowska, p. Zygmunt Rusinek, prezes ZPUW, p. G. Mickiewiczówna, wiceprezes CZP, p. Julian Majorezyk, p. Pelletier, kol. major Czarnecki, prezes SPK (w zastępstwie kol. Parczewski) oraz p. Pluskowska.

Ze strony polskiej w uroczystości wzięli udział przedstawiciele polskich organizacji centralnych okręgu paryskiego Uchodźstwa Wojennego, organizacji kombatanckich oraz licznie zebrane społeczeństwo polskie.

Ceremonia wręczenia sztandaru odbyła się w czasie akademii w godzinach popołudniowych. Wielką salę merostwa IV dzielnicy wypełniły liczne rzesze publiczności.

Akademii zagrał prezes Zarządu Głównego Stachura. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Stefan Mrozkiewicz (po francusku), prez. Marian Nurkowski, prez. Zygmunt Rusinek, pan Granier oraz major Galinat-Zarcba, b. dowódca Centrum Wyszczolenia Oddziałów Specjalnych.

Wśród obecnych na sali znajdowali się między innymi p. de Lipski, prezes FADINU i kpt. Brkic Bożko z Jugosłowiańskiego Ruchu Oporu. Zebrani zgotowali owację p. Emiliowi Bollaert, b. Wysokiemu Komisa-

rzowi Francji w Indochinach, znanemu przyjacielowi Polaków.

Po przemówieniach nastąpiła uroczystość wzbijania gwóźdź przez obecnych, po czym prezes Stachura wręczył uroczystość sztandar chorążemu Okręgu Paryskiego ZUPRO.

Cztery lata temu, w czasie walk o oswobodzenie Paryża na ulicach IV Arrondissement były wzniesione barykady polskie. Oddział polski pod dowództwem Tadeusza Stachury wziął udział w tych walkach. O bohaterstwie naszych rodaków świadczą nazwiska poległych wyrze na pomniku poległych i pamięć wdzięcznej ludności IV-ej dzielnicy, która przyczyniła się do ufundowania sztandaru.

W części artystycznej akademii doskonałą deklamację wygłosiła artystka z Theatre Francais p. Philippe, nagrodzona burzą oklasków. Zespół prof. Dolińskiego odegrał parę utworów Szopena. W kwintecie solowe utwory odegrał znany wirtuoz polski p. Kulawik. Pieśni polskie odśpiewał, zbierając huczne oklaski, p. Wrzesiński.

Hymnamy „Jaszcze Polska nie zginęła” oraz „Marsylianka”, zakończono uroczystość, która na wszystkich obecnych wywarła głębokie wrażenie.

W ostatniej chwili Sekretarz Stanu Ministerstwa Obrony Narodowej przesłał na ręce Prezydium ZUPRO 9 „cytacji” na *Croix de Guerre* dla polskich kombatanckich, którzy wzięli udział w walkach o wyzwolenie Francji.

Odczytane przez p. Krokowskiego „cytacje” wywołały burzę oklasków, szczególnie ze strony zgromadzonej publiczności francuskiej i przedstawicieli władz.

Zebranie Koła SPK — Bruay

W dniu 9 stycznia b.r. odbyło się w Bruay en Artois walne zebranie Koła „Samopomocy” z udziałem prezesa Komitetu Grenadierów kol. Marzysa.

Blizsze szczegóły o tym zebraniu podamy w najbliższym numerze „Kacika”.

Harcerze radzą

W dniu 9.I. odbyło się w Lens zebranie Komendy Związku Harcerstwa Polskiego we Francji, które prowadził Komendant Główny, haremistrz Fr. Koneczny. Zajmowało się ono planem tegorocznej akcji letniej harcerstwa.

Kominform i Chopin

Francuzi prędzej niż inni poznali się na farbowanych liściach warszawskich. Prędzej zdali sobie sprawę, że we Francji pod różnymi fikcyjnymi nazwami organizacji, stowarzyszeń i przedstawicielstw reżimowych kryją się wszelkiego rodzaju komórki kominformowskie. Nie też dziwnego, że większość z nich nie uziękła dotychczas legalizacji, a rozmaite misje zakupów, handlowe, podróźnie itp. są pod uważną kontrolą policji. Polską Partię Robotniczą, najbardziej skompromitowaną robotą przeciw-francuską, władze francuskie rozwiązały. Naturalnie było to tylko aktem formalnym, bowiem PPR we Francji nadal istnieje, a działacze jej ukrywają się pod najrozmaitszymi pseudonimami.

Niemniej rozwiązanie to sprawiło poważny kłopot agencje warszawskiej. No bo oto zbliżał się wielki jubel — fałszywa Polska Partia Socjalistyczna miała być połączona (pochlöniona) z partią komunistyczną, która aczkolwiek wstydliwie ukrywa się pod nazwą PPR, obecnie już się nie wypiera komunizmem, leninizmem i stalinizmem.

Jak się tu łączyć z czymś, co nie istnieje? Długo się biedziły wszelkie wielkie głowy propagandy, we najemników kominformowskich i wreszcie znalazły — niczym mądre Salomony — nakazały „PPS” we Francji... rozwiązać się. W ten sposób oficjalnie nie istniejąca sekcja „PPS” mogła zostać pochłöniona przez równie nieistniejącą jacejkę PPR.

Dzień ukucia ognia w obroży, zaciskanej na szyi Narodu przez rządzącą Polską agencję moskiewską, kominformowskie czynowniki uroczystość święcili w Paryżu. Gmachu tzw. ambasady i niby-konsulatu drżały od okrzyków „ura!” „bda zdrastwujet!” i hucznie brzmiały wiernopoddane przemówienia dla „genialnego ojczulka narodów”, dla „największego, najumiłowanego przyjaciela Polaków”, dla „wielkodusznego protektora Narodu Polskiego” (mógł zagabić całą Polskę — a zadłowił się połową!).

Trzęsły się pracowicie łapy oklaskujące „bratnią armię czerwoną, która żadnej krzywdy Polsce nie wyrządziła”, a którą agentki faszystowskie, najęte przez reakcjonistę Andersa zmuszały do rozbrata z wrogiem i wstrętnością i czystością obyczajów”. Sywały się toasty, kwiliła proletariacka poezja dojrzałych klasowo i... kasowo proletariackich poetów. I wczorajsi „reakcjonisci”, dziś wysługujący się prawosławnym Quislingom, z dumą spoglądali, jak się ostatecznie depece to, co było tręścią polskiego życia.

Jakby w odpowiedzi na tę zbrodnię przeciw polskiemu ludowi pracy, na zbrodnię popełnioną na żywym ciele armii proletariatu polskiego, który przez pół wieku walczył o wolność i niepodległość — odbył się w przeddzień tej stypy pogrzebowej koncert mistrza Malcużyńskiego w sali Pleyela w Paryżu. Wieczór poświęcony był Chopinowi. Nie wiem, czy mistrz, grając, był duszą Kraju. Słuchając jednak czulem, że jak nigdy przedtem, woła Chopin i wzniesia bunt, przeciw tej potwornej zbrodni, jaką podobnie jak przed wiekiem popełniali się na Narodzie Polskim. I inaczej grany, niż wszyscy go grają, Marsz Żołobny z całą Suitą, brzmiał nie jako pieśń pogrzebowa, lecz jako groźne momenta dla zbrodniarzy kominformowskich.

B-icz

Przypominamy

ze Kalendarzyk Kombatanta na rok 1949 jest do nabycia we wszystkich kołach „Samopomocy” na terenie Francji, jak również w Oddziale „Samopomocy” w Paryżu, 20 Rue Legendre. — Kalendarz Kombatanta przynosi liczne informacje i podaje adresy wszystkich organizacji polskich na emigracji. — Cena 200 frs.

Echa noworoczne

W imieniu Zarządu Głównego Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji składam wszystkim Kolegom inwalidom polskim, Instytucjom inwalidów i Komitetowi Francusko-Polskiemu Przyjaciół Inwalidów Polskich najserdeczniejsze życzenia szczęśliwego Nowego Roku.

P. Jagiełowicz
Prezes

Oplatek Koła SPK — Nicea

Koło „Samopomocy” w Nicei urządziło oplatek, który zgromadził przeszło 20 osób. Członkowie Koła i zaproszeni goście zebrali się w sali *Union Coloniale Francaise* przy stole ozdobionym na sposób polski. Senior tamtejszego grona Kombatantów, gen. Kruszcowski, złożył zebrani serdeczne życzenia i przełamał się oplatkiem.

Organizatorem uroczystości był kol. Berek.

Czesław Marcelak — kupcem

Zgodnie z tradycjami francuskiej „północy” mistrz szosowy Francji na rok 1948, rodak nasz Czesław Marcelak kupił w Bully-les-Mines (P. de C.) kawiarnię, przy której prowadzić będzie jednocześnie sklep z rowerami. Nie znaczy to bynajmniej, że Marcelak zamierza porzucić kolarstwo! Wprost przeciwnie, wkrótce zacznie on intensywny trening, przygotowując się do tegorocznych mistrzostw.

Tymczasem jednak — podobnie jak to czynią jego koledzy sportowcy francuscy — Marcelak zaczął myśleć o przyszłości i zapewnił sobie byt.

KRONIKA BRYTYJSKA

PREZESI W TERENIE

Celem zorientowania się w całości pracy SPK na terenie Oddz. — W. Brytania oraz celem nawiązania bezpośredniego kontaktu i wymiany poglądów na całość pracy organizacyjnej z działaczkami terenowymi i szerszym ogółem Kolegów — prezes Zarządu Gł. SPK kol. Bolesław Laszewski i prezes Zarządu Oddziału SPK W. Brytania kol. Edward Kozłowski rozpoczęli objazd większych ośrodków kombatanckich na wyspie.

Dnia 15 bm. odbyło się pierwsze wspólne publiczne zebranie w Manchester.

Akcja ta potrwa do końca lutego b.r.

JAK SPEDZONO WIECZĄ W PENRHOS?

Św. Mikołaj zapowiedział swój przyjazd na 5 grudnia i dotrzymał słowa. Działka w obozie polskim oczekiwała z ciekawością. Otworzyły się drzwi i do kaptynów obozowej, dzwoniąc norwowie, wsunął się Anioł, za nim drugi, i wreszcie wkroczył majestatycznie sam św. Mikołaj. Miał na sobie piękny strój, od którego odcinała się dobroć i miłość, jasna jak len broda Świętego. Wtem z jego postaci wysunął się nieodstępny Diabeł wywołując zachwyt lub przerażenie u działów. Prawdziwy zachwyt wywołał podarunki. Czego tam i nie było! Nie zapomniano i o dorosłych. Upominki otrzymali: ks. prałat Karkowski z okazji 25-lecia kapłaństwa i p. Eugenia Fraczek, przewodnicząca Kola Tow. Przyjaciół Młodzieży i Dzieci, za swoją pracę społeczną.

To samo Towarzystwo zaprosiło św. Mikołaja na Gwiazdkę, do dzieci polskich w obozie Penrhos, która odbyła się w dn. 25 grudnia. Wszystkie dzieci znów otrzymały upominki i wesoło spędziły czas na wspólnym podwieczorku. Wśród dorosłych byli obecni komendant ośrodka, ksiądz kapelan i prezes Kola SPK.

Miejscowe Kolo Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży i Dzieci organizując opisane imprezy uzyskały pomoc od: 1] Centrali tego Towarzystwa w Londynie — £5 i 11 zabawk; 2] Kola SPK — Penrhos — £5; 3] p. E. Huguesa, brytyjskiego przyjaciela Polaków — 12 pięknych i cennych zabawek.

Za okazaną troskę i serce, działka obozu Penrhos składa tą drogą — serdeczne Bóg zapłać!

OD ZWYCIEŚTWA DO ZWYCIEŚTWA KROCZY KOMBATANCKA „WISLA”

Na terenie Firs Lane Hostel, północnej części Londynu, miejscowe Kolo SPK Nr. 42 zorganizowało drużynę piłki nożnej. Wiosną ub. r. kombatancka drużyna pod nazwą K.S. „Naprzód” kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa gromiąc, nieraz „dwucyfrowo”, wszystkie okoliczne amatorskie drużyny angielskie.

W maju K.S. „Naprzód” zostaje reorganizowany i pod nazwą K.S. „Wisła” — przyjęty do amatorskiej 1. ligi „Wood Green, Southgate & District Football League — Division I”.

W ramach rozgrywek tej ligi „Wisła” odnosi w dalszym ciągu sukcesy i wygrywając do tej pory wszystkie swe mecze prowadzi na czele tabeli z maksymalną ilością punktów — 18 i stosunkiem bramek 86:9. W rozgrywkach o puchar ligi po zwycięstwie nad „Friern Hospital F.C.” 7:3, i „Glenville Sports”, 9:2, czelowe drużyny wyższej ligi „Wisła” przechodzi do 3. rundy, gdzie spotka się z „Tottenham Juniors”.

Jedyny mecz w ciągu swego istnienia „Wisła” przegrała w rozgrywkach o puchar amatorski Londynu z „Higham United”, 3:4, przy dużej pomocy sędziego, który nie odznaczał się bezstronnością.

W skład zarządu K.S. „Wisły” wchodzi kol. kol.: K. Szczepański — prezes, T. Bombelka — sekretarz i F. Szczepiński — skarbnik.

Barw drużyny bronią: kol. kol.: Rozwa-

dowski [bramka]; Bidziński i Polowski [obrona]; Chowaniec, Kwiatkowski i Gola [pomoc] — Smolak wyemigrował do Kanady; Mikula, Stremp, Gacki, Kunce-

wicz, Franczak i Polak [atak].

Kapitanem drużyny jest kol. Mikula.

Wielki Konkurs „Polski Walczacej”

Informacje wstępne: Administracja naszego tygodnika podaje do wiadomości wszystkich Czytelników i Sympatyków, że zgromadziła szereg cennych nagród, które w niedługim czasie zostaną rozlosowane pomiędzy tymi wszystkimi, którzy wezmą udział w konkursie. Każda osoba, zgłaszająca przynajmniej dwóch nowych prenumeratorów [jednym z nich może być sam zgłaszający], którzy opłacą kwartalną prenumeratę pism, otrzyma jeden bilet uprawniający do uczestniczenia w losowaniu. Osoba zgłaszająca trzech prenumeratorów otrzyma dwa bilety, osoba zgłaszająca czterech — trzy bilety.

Spis nagród oraz termin zamknięcia konkursu i losowania podany zostanie niebawem.

Współpraca z kółem hostelowym Nr. 72 zaczyna wchodzić na realne tory i będziemy systematycznie pomagać kółom z hostelu w prowadzeniu pracy świetlicowej.

Zorganizowaliśmy i prowadzimy z dobrym rezultatem kasę pożyczkową, która pomaga członkom w przezwyciężaniu różnych trudności finansowych udzielając pożyczek w wysokości £5, w wyjątkowych wypadkach, o ile chodzi o uruchomienie drobnego warsztatu pracy — £10. Przyznaliśmy pożyczkę na około £200 i z przyjemnością stwierdzamy, że dłużnicy poczuwają się do obowiązku spłacania zobowiązań i umożliwiają Kółu pracę w tej dziedzinie.

Poza tym wydajemy biuletyn, przekazujemy regularnie należny procent składek do Zarządu Oddziału Wielka Brytania i odpisujemy na wszystkie listy w „pierwszym terminie”.

Londyn, w grudniu.

Jerzy Krajewski
prezes Kola SPK Nr. 30

UBRANIA £20

Ręczne wykonanie z materiałów własnych. Wykonuje również zamówienia z materiałów powierzonych.
J. STRZELCZYK
7, CAMBRIDGE AVENUE
LONDON N. W. 6 (Kilburn)

KALENDARZY KOMBATANTA 1949

(drugi nakład)

osiem mapek, wiele cennych adresów ze świata, trwała estetyczna oprawa, najtańszy i najlepszy

w cenie 5s

plus 6d na koszt przesyłki

Centr. Skł. Książek SPK
57, Edbrooke Road, London W. 9.

HOTEL POLSKI

luksusowo umeblowany, woda gorąca stale, od 12/6 ze śniadaniem.
„MODERN HOUSE”
18, Talbot Square, London, W. 2
Telefon: PADDINGTON 2855
Kolejka podziemna: PADDINGTON

WYDAJE „FIGHTING POLAND” TRUST

ADRES REDAKCJI (Editorial Offices): 20, Queen's Gate Terrace, London S.W. 7. Tel. WESTERN 0747 wewn. 10. W ożwartki i piątki. Tel. Slough 21230. Redaktor przyjmuje we wtorki w godzinach 3-4 (Redakcja nie zwraca rękopisów niezakwalifikowanych do druku).

WARUNKI PRENUMERATY: z przesyłką pocztową w Wielkiej Brytanii kwartalnie 8 sh., w U.S.A. i Kanadzie miesięcznie 35 c., kwartalnie \$1.00 (Należność prosimy wpłacać z góry przekazem pocztowym lub czekiem na „Fighting Poland” Trust pod adresem Administracji).

CENY OGŁOSZEŃ: 1 oal przez jeden łam — £1.10.0 (\$5). Zarezerwowane miejsce 50 proc. drożej. Ogłoszenia na pierwsze stronie w miarę wolnego miejsca o 100 proc. drożej. Ogłoszenia drobne: jednokrotne 9d. za słowo, dwukrotne 1s. za słowo, trzykrotne 1s. 6d. za słowo. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy: jednokrotne 6d., dwukrotne 9d., trzykrotne 1s. za słowo. Poszukiwanie osób rodzinowych bezpłatnie w miarę wolnego miejsca.

ADRES ADMINISTRACJI: 57, Edbrooke Road, London, W.9. Tel.: CUNNINGHAM 5594. (Przy wszelkiej korespondencji, przekazywaniu pieniędzy, zmianie treści prenumerowanych egzemplarzy itp. prosimy o podawanie dokładnego adresu, a przy zmianie adresu — o podawanie również starego adresu).

PORADNIK POŁOWY

R E D A G U J E E. M. S O K O P P

NASZE TYPY

Wygrane gospodarzy:

Wolves	Newport
Southampton	Reading
Fulham	Darlington
West Ham	Doncaster
Bristol R.	Swansea

Wygrane gości lub remis:

Charlton	Portsmouth x2
Sunderland	Derby x2
Grimsby	Cardiff 2x
Leeds	Sheffield W. 2x
Tottenham	W. B. Alb. x2
Barrow	Rotherham 2x
Wrexham	Hull 2x
Dundee U.	Celtic 2x

Belton — Aston Villa 0:0 [po przedłużeniu gry], Huddersfield — Q.P.R. 5:0, Leicester — Birmingham 1:1 [po przedłużeniu gry] i Liverpool — Notts. F. 4:0.

Wobec nowych dwóch remisów, mecze te zostaną rozegrane w poniedziałek dn. 17 b.m. już po oddaniu naszego poradnika do druku.

PUCHAR SZKOCJI

Nadechdczącej soboty dn. 22 b.m. odbędzie się rozgrywki I. rundy Pucharu piłkarskiego Szkocji, w których startować będą drużyny ligi „A”, „B” i „C”. Bardzo mało tych spotkań znalazło się na kuponach połączonych, ponieważ w większości wynik tych spotkań nie jest trudny do odgadnięcia. Ogółem odbędzie się 20 spotkań pucharowych.

TRANSFERY PIŁKARZY

Najpoważniejsze transfery to przejście doskonałego środkowego napastnika Chisholma z Leeds do Leicesteru [17.000 funtów] i środkowego napastnika William Robinsona z Charltonu do West Ham.

Poza tym należy zanotować nabycie przez Hull doskonałego napastnika Price'a od Reading. Grając w sobotę przeciw Barrow strzelił on od razu 2 bramki. Reading natomiast pozyskał lewoskrzydłowego z Blyth Spartans, Jack Allisona za £1500.

KONTUZJE

Kontuzjom na boiskach ulegli: Ramsey [Southampton] w towarzyskim meczu z Plymouth oraz Stansfield, środkowy pomocnik z Cardiffu, którego zniesiono z boiska ze złamaną nogą.

KOMUNIKATY

BIURA INFORMACJI I PORAD SPK, 20, Queens Gate Terrace, London S.W. 7

PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA CZYNNOSCI BIP-u

Konieczność wprowadzenia znacznych oszczędności w wydatkach SPK zagrażała egzystencji BIP-u. Jedyną drogą dla utrzymania tej placówki jest zwiększenie wpływów z opłat za udzielane usługi. Może to być osiągnięte przez podwyższenie opłat i uzyskanie zapewnienia, że będą one regularnie wpływały.

Ten ostatni moment jest bardzo istotny. Spośród osób, które podpisały zobowiązanie uiszczenia opłaty po znalezieniu pracy przez BIP i pracę otrzymali, tylko 35% wywiązało się z zobowiązania. Nie pomogły przypomnienia; w najbliższym czasie opublikowana zostanie w „Polsce Walczącej” lista niesumiennej klientów BIP-u. Nie wypelni to jednak luk w kasie.

Wychodząc z powyższych założeń Zarząd Główny SPK w porozumieniu z Zarządem Oddziału SPK — W. Brytania uchwalił wprowadzenie z dniem 14 stycznia 1949 następujących zmian w opłatach za czynności BIP-u:

1] Opłaty Działu Prawnego zostały zasadniczo podwyższone o 50%; referent tego działu udziela szczegółowych informacji o kosztach załatwienia każdej sprawy.

2] Opłaty Działu Zatrudnienia wynosić będą:

a] Opłata rejestracyjna — bez zmian — 2 sh. [opłata ta jest pobierana na pokrycie wstępnych ogólnych kosztów, nie jest zwracana i nie daje żadnej gwarancji, że praca będzie znaleziona].

b] Opłata za znalezienie pracy: Przy zarobkach do £5 tygodniowo od członków SPK — £1, od innych osób £1.10. Przy zarobkach wyższych — 30% zarobku tygodniowego.

W wypadkach specjalnych, związanych z dużymi własnymi kosztami BIP-u [technicy, personel biurowy itd.] może być ustalona, w porozumieniu z zainteresowanymi — wyższa opłata.

3] Depozyty. Dla zabezpieczenia BIP-u przed stratami powodowanymi przez niesumienność klientów wprowadza się zasadę depozytów na opłaty, które miałyby być uiszczone po znalezieniu pracy przez BIP.

Rozumieć to należy w ten sposób, że przy rejestracji osoba prosząca BIP o znalezienie pracy, oprócz opłaty rejestracyjnej, wpłacać będzie przewidzianą opłatę za znalezienie pracy, jako depozyt. Na depozyty będzie wydawany osobny kwit i będą one trzymane na specjalnym koncie w kasie SPK.

W wypadku znalezienia pracy depozyt

będzie przechodził na własność BIP-u. Jeżeli osoba zainteresowana zrezygnuje z pomocy BIP-u lub znajdzie sobie samą pracę wcześniej, depozyt będzie zwracany. Od obowiązku depozytu zwolnieni są członkowie SPK, którzy przedstawiają polecenia Kola co do uiszczenia przez nich opłaty po znalezieniu pracy.

Podwyższenie opłat nie oznacza wcale, ażeby dotychczasowa szeroko stosowana bezpłatna pomoc informacyjno-poradnicza BIP-u została przerwana. W dalszym ciągu drobne informacje na proste zapytania udzielane będą bezpłatnie. Osoby znajdujące się w szczególnie ciężkich położeniach materialnych, w pierwszym rzędzie jeżeli poświadczone to zostanie przez właściwe Kolo SPK, będą zwalniane od opłat przez kierownika BIP-u. Innym znowu uiszczenie opłaty z podobnych przyczyn będzie mogło zostać rozłożone na raty lub termin przesunięty. W większym jednak niż dotychczas stopniu BIP będzie przestrzegał zasady odpłatności jego usług.

Władze SPK spodziewają się, że powyższe zarządzenie zostanie przyjęte ze zrozumieniem przez szeroki ogół, a zwłaszcza przez te wszystkie osoby, które w ciągu ubiegłych dwu lat skorzystały z pomocy BIP-u.

LIKWIDACJA PLACÓWKI BIP-u W BRISTOLU

Od dnia 15 stycznia placówka BIP-u Bristol, która znajdowała się w tamtejszym Domu Kombatanta, ulega likwidacji. Zdajemy sobie sprawę z tego, że będzie to niedogodne dla wielu Kolegów z Okręgu SPK „Południe” — zostało to spowodowane względami oszczędnościowymi. Interesanci winni zgłaszać się bezpośrednio do centrali BIP-u w Londynie.

Praca

PRACA DLA ZONATEGO OGRODNIKA
Poszukiwane jest do Yorkshire malżeństwo: mąż wykwalifikowany ogrodnik, żona dobra kucharka. Osoby w wieku średnim i starszym, bezdzietne, widzące najchętniej. Wymagane doskonałe referencje. Bardzo dobre warunki, własne umebłowanie komfortowe mieszkanie i utrzymanie.

Zgłoszenia do BIP-u z powołaniem się na F.D. Marshall.

POSZUKIWANIA

MALYMIN [imię nieznane], który był ranny nad kanałem we Francji w r. 1940 jest poszukiwany przez Stefana Dziabasa, 3, Cadogan Gds., London, S.W.3.

Tanio i dobrze

z roczną gwarancją piśmnią

naprawia

wszelkie zegarki

zeglarmistrz M.T. STACHOWIAK
posiadający licencję z Home Office.

Zegarki do naprawy przyjmuje:

SKLEP SPK — 20, QUEENS GATE TERRACE, LONDON S. W. 7.

Polecone przesyłki pocztowe uprasza się kierować pod powyższym adresem.

„POKRZYWY LONDYŃSKIE”

Ilustrowany, kolorowy miesięcznik humorystyczno-satyryczny

Jedyny na emigracji — Niezależny i niesubwencjonowany — Najlepsze pióra — Najlepsi karykaturzyści

Każdy numer przynosi aktualia w humorze, satyrze i karykaturze.

Cena pojedynczego numeru 1/-, Prenumerata kwartalna (za 4 egz.) 4/6. Do nabycia w księgarniach, u kolporterów obozowych i hostelowych lub bezpośrednio u Administracji „Pokrzywy Londyńskie” 49, Mill Hill Grove, London W.3.

Poszukujemy dalszych kolporterów.

WARSZTAT RADIOTECHNICZNY SPK

Cambridge Grove, 62, Underground Arch, Hamme-smith, London W. 6

przyjmuje do naprawy
radioodbiorniki zwykłe i telewizyjne
oraz sprzedaje po niskich cenach
radioodbiorniki, rozgłośnie, patefony elektr.

Sprzedaż także na raty. — Dla członków SPK 10 procent zniżki.

Ukazał się w sprzedaży
po wznowieniu
tom pierwszy czasopisma
„Niepodległość”

Zawiera 15 artykułów na 277 stronach druku, poświęconych polskimi walkom o niepodległość od rozbiorów do czasów ostatnich. — Do nabycia w Centralnej Składnicy Książek SPK
57, EDBROOK ROAD, LONDON W.9
oraz w księgarniach i kioskach obozowych.

Cena 7/6

Książki i podręczniki

oraz druki i pieczętki

zamawiaj w kombatanckiej księgarni:

CENTRALNA SKŁADNICA KSIĄŻEK SPK

57, Edbrooke Rd., London W.9

oraz w jej kioskach w Domach Kombatanta, obozach i hostelach.